

Andrzej Zaucha, Leniwy diabe

Stoje pod budką
Pora brzydka, przy papierosie dymu nitka
Mam zgrabne różki i kopytka
Z wyglądu jestem fajny gość
Choć moknie mi na deszczu grzywka
Choć nie dowieźli znów pieczywka
I chociaż w budce nie ma piwka
Zadowolony jestem dość
Bo cieszy mnie serdecznie że
tak mało do roboty ma
Na świat patrzący noce, dni
leniwy diabeł, czyli ja
Stoję pod budką, deszcz zacina
o boków cidziów jedwabina
Ostatni ludzie wyszli z kina
Prywaciarz dawno zamknął sklep
Palczrocyści emeryci,
w gazetę gapią się jak wryci
I jeden się za serce chwycił,
a drugi chwycił się za łeb
I cieszy mnie serdecznie że
Tak mało do roboty ma
Na świat patrzący noce, dni
Leniwy diabeł czyli ja
I cieszy mnie że bierny widz
Świat sam beze mnie w przepaść gna
Tak że nie musze robić nic
Leniwy diabeł, czyli ja
Mógłbym właściwie siedzieć w piekle
I słuchać drzemiąc sobie w cieple
Jak wy się tu szarpiecie wściekle
Jak się dręczycie całe dni
Choć mi nie jeden mędrak wsadzi
Że się na Ziemi raj wprowadzi
Oj ludzie, z nie wyspania bladzi
Mam w waszym rajku miejsce swe
I cieszy mnie serdecznie że
Tak mało do roboty ma
Na świat patrzący noce, dni
Leniwy diabeł czyli ja
I cieszy mnie że bierny widz
Świat sam beze mnie w przepaść gna
Tak że nie musze robić nic
Leniwy diabeł, czyli ja